







U W A G I

krytyczne i niekrytyczne

# O BANKU ZIEMSKIM

w obec

Zjazdu ekonomistów polskich w Krakowie

spisał

**BEZIMIENNY.**



**Poznań.**

Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Poznańskiego.

1887.





116930



## Słówko wstępne.

**U**wagi niniejsze spisane były z powodu obrad Zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Krakowie i rezolucyi w sprawie Banku Ziemskiego tamże powziętych — a przeznaczonemi były pierwotnie do ogłoszenia w formie korespondencyi dziennikarskiej. Gdy jednak mimo szczerój chęci ograniczenia się na najniezbędniejszych poglądach, urosły one do rozmiarów przekraczających dorywczy artykuł dziennikarski; z drugiej strony zaś ze względu na to, że wskutek uchwał Zjazdu rozpoczęto żywą agitacją w celu zebrania poważniejszego funduszu zakładowego dla Banku, zaś w chwili takiej słowa krytyki choć względnej, w piśmie publicznem pożądanemi być się nie zdawały, postanowił autor ogłosić pracę swoją choć nieco później i jako samodzielną, za którą odpowiedzialność li na swoje bierze barki.

Celem jego, jak rzecz sama wykazuje, było z jednéj strony niejako upomnienie gdzie się nale-



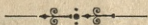
ży, do względniejszego i spokojniejszego sądzenia bolesnego faktu sprzedaży majątków ziemskich na rzecz kolonizacyi niemieckiej tam, gdzie ona się przedstawia jako nieunikniona konieczność; jako nieuchronne następstwo oplakanych stosunków ekonomicznych i finansowych, pomiędzy ogółem naszego ziemiaństwa, a braku jakiegokolwiek instytucyi, dającej możność uniknięcia tej smutnej i upokarzającej ostateczności; z drugiej zaś, najszczerza chęć dania podniety całemu społeczeństwu naszemu do spieszenia z ratunkiem, a zarazem przedstawienia temuż, mianowicie zaś inicjatorom Banku Ziemskiego poglądów, które może odmiennymi są od dotychczasowej rutyny ekonomiczno-finansowej, ale które autor wysnuwał z głębi uczciwego przekonania, a pragnąłby widzieć zastosowanemi do sytuacji obecnej, niezwykłej a srogiej w pobudkach swoich i bezwzględnej w środkach wykonania.

Polityka eksterminacyjna nawałem mamony zniweczyć nas usiłuje — stawione przeciw temu zamachowi pieniądze skromne środki nasze obronne, jedynie wtenczas poskutkują, jeżeli będą spotęgowane wysileniem niezwykłej i ogólnej ofiarności, a zabiegliwością i energią w pierwszej linii dotkniętych.





Zjazd ekonomistów polskich w Krakowie  
i  
Bank Ziemi.



**P**o roku całym, od zawiązania się Banku Ziemi, aż do dni obecnych trwającej posuchy, urozmaiconej chyba jałowem utyskiwaniem, ba nawet i szkalowaniem na tych, co majątków swoich ziemskich się pozbyli, rezolucye Zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Krakowie, powzięte na posiedzeniu 10 września rb. to jakby kropla rosy ożywczej, na spiekłą spadającą niwę.

Rezolucye te brzmią:

I. Kolonizacya wewnętrzna, to jest podział pojedynczych folwarków większej własności na pewną ilość samoistnych jednostek gospodarczych jest pożądaną, ponieważ wytwarza większą ilość właścicieli ziemskich.

II. Kolonizacya nie powinna mieć na celu pochłonięcie większej własności, której istnienie tak dla stosunków ekonomicznych jako i społecznych, zwłaszcza we wszystkich dzielnicach kraju naszego, jest konieczną.

III. Dla zagrożonych ekonomiczną ruiną właścicieli ziemskich kolonizacya racjonalnie przeprowadzona jest częstokroć jedynym sposobem zlikwidowania się, bez uszczerbku dla ekonomicznych stosunków kraju.

IV. W obecnych stosunkach Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich kolonizacya



przeprowadzona w sposób właściwy przez obecnych właścicieli, najwięcej się może przyczynić do utrzymania ziemi w ręku krajowców.

Jeżeli rezolucye powyższe, nie wyczerpują działalności całej Banku Ziemskiego, ze względu na czynność którego powziętemi były, a wyczerpać jej nie mogły z powodów, o których nie tu miejsce się rozpisywać, to w zakresie w jakim powziętemi były, są tak jasno i zdrowo pomyślane i wypowiedziane, że w téj mierze nie mamy do dodania i tylko zupełne nasze wyrazić możemy uznanie. Uwagi które niniejszem do rezolucyi tych przyczepiamy, nie są więc i być nie mają krytyką takowych, ale raczej uzupełnieniem praktycznem, które radziłyśmy ażeby kierownicy Banku Ziemskiego zechcieli wziąć pod przychylną rozwagę. — Boć rezolucye te, to teoria która ma próbę ognia przebyć w praktycznem zastosowaniu przez działalność Banku Ziemskiego.

Pierwszym i nieodzownym warunkiem bez którego wszystkie pomysły czczą pozostaną fantazją, jest zebranie odpowiedniego funduszu. — Jakkolwiek za skromny, względnie zamierzonego celu, poczytywać należy fundusz zakładowy trzech milionów Marek, to ubiegły rok zachodów około zebrania takowego, bardzo smutny przedstawia rezultat, a tem smutniejszy, że z nim idą w parze a po części go powodują szyderskie wykrzykniki owych krytyków głośnych a tanich, co ponad złośliwe koncepta żadnej nie mają dla sprawy publicznej ofiary. Na téj drodze, to jest rzeczą pewną, żadna dodatnia akcyja się nie rozwinie.

Najniezawodniej że pożądaną byłoby rzeczą, gdyby zamierzony fundusz udało się jeszcze na czas zebrać, ale gdy do tego mało jest widoków, to rozumiemy, że i ograniczenie takowego do rozmiarów, w jakich się on w danéj chwili znajdować będzie, jest właściwem, pozosta-



wiając naturalnie możność ciągłego pomnażania takowego. A pomnażać go ciągle można w następujący sposób. Naprzód sądzimy, że utrwalenie istnienia Banku Ziemskiego da się przeprowadzić tym sposobem, że wszystkie majątki którym Bank Ziemski kapitałem swoim w pomoc przychodzi, się zesolidaryzują na sposób, jak się to dzieje przy Ziemstwach i Bankach hipotecznych. Dalej powinien każdy korzystający z fundusów Banku być zniewolonym do wzięcia albo akcyi, albo złożenia pewnej kwoty (w stosunku do udzielonej pieniężnej pomocy) do funduszu zakładowego. Nareszcie powinien być zaprowadzonym w całym społeczeństwie naszym rodzaj opodatkowania ratunkowego. Naturalnie że czynność ostatnia leży po za sferą właściwej działalności Banku, jest raczej obowiązkiem społeczeństwa całego, a ten może tylko być miejscem, gdzie te ofiary dobrowolno-podatkowe spływają.

Wiele za wielki nacisk, zdaniem naszym, kładzie się powszechnie na kolonizacyą, jako wyłączną niemal czynność Banku Ziemskiego. — Aż do rezolucyi Zjazdu krakowskiego przybierał, ten temat częstokroć nawet pozory niebezpieczne, trącające pod niejednym względem i u pewnych organów publicystyki naszej radykalizmem, rzeczy prawie można komunistycznym.

Nie wiemy i nie pytamy kto był wynalazcą godła owych zabiegów wrzekomo ratunkowych, że trzeba „ratować ziemię nie osoby“ ale zdaniem naszym ten, sit venia verbo, frazes pięknie brzmiący, stał się jakoby grzechem pierworodnym, paraliżującym pod wielu względami całą czynność ratunkową. Wygodna ta formułka, o brzmieniu wzniosłej zasady, nadawała się bardzo dobrze do pozbywania się tych, którzy z pewną nadzieją w potrzebie o pomoc się zgłaszali. W dotychczasowem zastosowaniu niestety, była ona jakoby „cymbał brzmiący lub miedź brząkająca“ — która wiele



goryczy i rozczarowania, ale żadnego dodatniego nie spowodowała rezultatu. — Cóż pytamy ziemi naszej nadaje cechę „polskiej“; jeżeli nie dzierzenie jęj przez Polaków? sama ze siebie cechy tęj niema, a stary stosunek historyczny trwa nie dłużej, jak właśnie owo dzierzenie. Czuli to też zapewne ci, co tem hasłem wojowali i wpadli na pomysł parcelacy i kolonizacy polskiej, jako odparcia zarazem ustawy kolonizacyjnej niemieckiej.

I rozprawiano dużo o zgubnem gospodarstwie latifundialnem, o przełomach ekonomiczno - socyalnych, o potrzebie zmiany radykalnej naszych stosunków ziemsko-społecznych — drogą ryczałtowęj parcelacy i kolonizacy wewnętrznej — ale ostatecznie nie działo nic.

Na to kilka uwag praktycznego poglądu. Przeczyśmy naprzód, ażeby u nas, dotkniętych katastrofą w mowie będącą, istniały ekonomicznie szkodliwe latifundia w stosunku niewłaściwym. Dopóki własność ziemska istnieje na fundamencie jakiegośkolwiek bądź prawa spadkowego, istnieć też będzie rozdział majątków ziemskich na wielkie, średnie i drobne, a stosunek jednych do drugich warunkować się będzie przede wszystkim historycznym rozwojem ustroju społecznego, a dalej rozwojem przemysłu gospodarczego i obrotu handlowego, urodzajnością gleby i nasiadłością ludności. Te stosunki i ich przemiany regulują także nieomal same ze siebie ten rozdział, a roztropnego rządu, odnośnie społeczeństwa rzeczą chyba jest, przez odpowiednie prawodawstwo i instytucje radzić, ażeby pewną i okolicznościom odpowiednią harmonią w tęg mierze utrzymać. Środki sztuczne a weale gwałtowne, choćby stu milionami poparte tu się nie nadadzą, a w dalszem następstwie mogą spowodować zjawiska, inicjatorom takich przewrotów weale nie pożądane.



Ale jeżeli się o to może pokusi z pewnym widokiem chwilowego powodzenia rząd państwowy, na szerokiej podstawie finansowej i mający do dyspozycji cały aparat administracyjny i prawodawczy, możność udzielania ulgi w podatkach i opłatach, urządzania szkół i korporacji gminnych i cały szereg usłużnych urzędników — a z drugiej strony w różnych Kriegervereinen, emigrantach z Rosyi wygnanych i rozmaitej gawiedzi chciwej ziemi, a dla wielkiego Vaterlandu z tego punktu widzenia gorąco usposobionej, razem i materiałem do takiej kolonizacji; jeżeli dalej, mimo tego wszystkiego, to dzieło kolonizacji niemieckiej postępuje nie nadto raźnie i pomyślnie; to kuszenie się o to, ażeby towarzystwem akcyjnym, choćby ono miało do dyspozycji owe zamierzone trzy miliony (a nie dziesiątą część tego) ogołoconem z wszelkich atrybucji odpowiednich i bez materiału kolonizacyjnego chcieć unicestwić i sparaliżować ono dzieło, jest, wyraźny się łagodnie, fantazją bardzo sielankową.

W naszej ziemi znajdzie się może materiałem kolonizacyjny, ale nie we wszystkich okolicach i z pewnością w liczbie ograniczonej, a i Szląsk nie zanadto wielki dostarczy kontyngens, reszta ziem Polskich zaś jest dla nas zaporą.

Mówiono też dużo o tem, że taka parcelacja kolonizacyjna ma być obroną i zaporą przeciwko emigracji do Ameryki: Zdanie to tylko w bardzo ograniczonej przyjmujemy proporcji. Emigracją amerykańską w najmniejszej mierze powoduje chęć nabywania własności ziemskiej. Toć przeważna część tych emigrantów p o z b y w a się swojej własności tutaj i idzie za morze, a powodem do tego są stosunki polityczne i społeczne innego rodzaju. Służba wojskowa dla interesów niesympatycznych uczuciu emigrujących, cisnące podatki, ucisk policyjny i administracyjny się-



gający aż do wnętrza nieomal ogniska rodzinnego i t. p. wszystko okoliczności, których kolonizacja nasza wewnętrzna bynajmniej usunąć, albo zlagodzić nie jest w stanie.

Bardzo słusznem i ze wszech miar uprawnionem zatem jest zastrzeżenie zawarte w rozolucyi Nr. 2 Zjazdu krakowskiego, że kolonizacja nie powinna mieć na celu pochłonięcia większej własności jako czynnika w ustroju naszym społeczno-ekonomicznym bardzo potrzebnego.

Jeszcze jedna zachodzi ważna bardzo okoliczność, która ile wiemy w dotychczasowej dyskusyi zupełnie bywa pomijaną.

Rząd w swój polityce kolonizacyjnej stawia za warunek, że własność z rąk polskich wykupiona i w niemieckie oddana, nigdy nie może na powrót do pierwszych wrócić. Kolonizacja nasza, gdyby na drodze nieograniczonego obrotu przeprowadzoną była, bardzo często mogłaby pociągać za sobą to smutne następstwo, że funduszem i zachodami własnymi, pracowalibyśmy na korzyść kolonizacji niemieckiej. Okoliczność na którą Bank Ziemiński jeżeli w tej mierze czynności swoje rozpocznie, bacznie będzie musiał zwrócić oko. — I o tem pamiętać należy, że przeprowadzanie kolonizacji w ten sposób, ażeby z zachwianej własności większej, całą, albo część pewną rozkolonizować, gdyby to na większe rozmiary praktykować przyszło, nie tak łatwą jest rzeczą. Majątki na to przeznaczone muszą być hipotecznie czystymi. A ponieważ właśnie te, które tu wchodzi w rachunek są obdłużonemi po same brzegi, zatem cała cena kupna użyta musi być przedewszystkiem na oczyszczenie hipoteki. Do tego zaś dodać trzeba kosztą stempla, nowój bonitacji i przemiarów, budynków na osobnych koloniach i zaprowadzenia inwentarzy, które to wydatki nie tylko równają się, ale jeszcze



przewyższają cenę zakupu ziemi. A jeżeli do tego dodamy w końcu zamierzone ulgi w opłacie ceny i prowizyi przez nowonabywców, to w razie, gdyby się miała rzecz na większe rozmiary praktykować, wypadnie summa tak kolosalna (docet. figura kolonizacyi niemieckiej) że kwota na to w preliminarzu ustanowiona, a wcale ta która się do téj chwili zebrała, jest jeszcze mniej niż skromną. — Gdyby zaś Bank Ziemi chciał raczej popierać kolonizacyą spekulacyjną i ułatwiać usiłowania tych właścicieli ziemskich, którzy mniej będąc zachwiani, kolonizacyą chcieliby prowadzić jako zyskowną sprzedaż, toby się najzupełniej rozminął z celem założenia t. j. ratowania zachwianej własności polskiej. Tego rodzaju czynność kolonizacyjną przeprowadzi w danym razie Bank Włociański, a nawet pierwszy lepszy bankier, lub zabiegły spekulant pieniężny. Nie będąc zatem bynajmniej przeciwnikami kolonizacyi wewnętrznej, pragniemy, ażeby i Bank Ziemi popierał takową w miarę potrzeby i możliwości, a stosując operacje swoje do myśli przewodniej trwałego zachowania ziemi polskiej w ręku Polaków.

Jak z formułką „o ratowaniu ziemi nie osób“ i nie bardzo fortunnymi jej następstwami, przeholowano także w rozprawach wstępnych i do téj chwili się powtarzających, że Bank Ziemi, to instytucya czysto finansowa, obiecująca akcyonaryuszom niechybne korzyści finansowe.

Tak nie jest i tak być nie może. — Fundusz kolonizacyjny niemiecki, jest instytucją czysto polityczną, której akcyja się odbywa na polu ekonomiczno-finansowem. Zamierzona instytucya obronna, musi tem samem ten sam nosić charakter, chociaż forma jej opierać się może i opierać się musi na ustawach prawno-handlowych. Fundusz mający się zebrać przeznaczonym być winien na to, a żeby niedopuszczyć przechod-



dzenia majątków ziemskich z rąk polskich w niemieckie, mianowicie w ręce tej instytucji kolonizacyjnej z której już powrotu być niema. To jest zadaniem i myślą przewodnią zamierzonej instytucji, a nie zyski materyalne. — Znajdą się takowe, a znaleźć się mogą i powinny, ale dopiero w dalszej przyszłości — tem lepiej, ale o nie chodzi tylko w interesie instytucji, jój bytu i utrwalenia, a nie o kieszenie akcyonaryuszów. Jeżeli Bank Ziemski chce fundusze swoje lokować li na bezpieczeństwie pupilarnem, to jest niepotrzebnym, bo takich instytucji finansowych, lepiej uposażonych i prawidłowo administrowanych jest podostatkiem. Bank Ziemski ma nieść pomoc nie tym, którzy majątkowo na pewnych stoją nogach, ale właśnie przeciwnie zachwianym, wszakże przy odpowiedniej pomocy mogący ziemię swoją ocalić i z toni wybrnąć. Zaczem operacye jego na innych opierać się muszą względach, aniżeli pewności pupilarnej. Skrupulatny, uczciwy i bezinteresowny rendant, to najniezawodniej poszanowania godny i pożądanym jest urzędnik, ale nieodpowie zadaniu kierownika tego rodzaju instytucji, której widnokrąg sięgać powinien daleko po za ramy ścisłej buchhalteryi, chociaż zapewne zachować się musi ścisłość i porządek ksiązkowy i bardzo baczyć, ażeby grosz publiczny nie szedł na roztrwonienie.

Głównym powodem opłakanego położenia ziemian naszych jest obdłużenie ziemi wysoko procentowemi pożyczkami, których odsetki nie stoją w odpowiednim stosunku do przychodów, płynących z nadmiernie obniżonej ceny wszelkich produktów gospodarczych. Przeważnie większa część tych ziemian którzy już runęli, albo, zachwiani z gruntu, runą w przymusowej sprzedaży, czy ona nosić będzie miano subhasty czy sprzedaży na rzecz kolonizacyi, byliby się mogli utrzymać i utrzymałyby się, gdyby im daną była odpowiednia ulga w o-



płacie tych prowizyi i przywrócony tym sposobem stosunek właściwy pomiędzy przychodem i rozchodem. Nie tu miejsce rozprawiać o zdobywającej sobie coraz więcej zwolenników idei reformy radykalnej stosunków kredytu realnego, pojawiającej się coraz liczniej myśli, powziętej już przed 10<sup>ci</sup>u laty u nas przez ś. p. Z. Wilkońskiego o konieczności abluicyi wszelkich długów ziemskich przez bezprocentowe asygnaty ziemskie,\*) ale wszakże i instytucye nasze ziemskie same ze siebie obniżają stopę procentową, licząc się z danemi okolicznościami naszych stosunków gospodarczo-finansowych. Tu oto wedle naszego przekonania dla Banku Ziemskiego odżywcze i żyzne pole do rozwinięcia działalności ratunkowej. Naturalnie że zasada bezpieczeństwa pupilarnego opuszczoną być musi. Ale opuszczoną też być może, bez narażenia na szwank bezpieczeństwa instytucyi.

Bądź jak bądź ziemia jest i pozostanie dopóki uprawianą rodzić będzie ziemiopłody spożywcze, najpewniejszym majątkiem. Wartość jej niema właściwie pieniężnych granic, jeżeli jej odejmiemy pieniężne ciężary a względnie tém wyższą będzie, im te ciężary będą mniejsze. Twierdzimy śmiało, że przy obniżonej stopie procentowej, choćby do 3½% każda majątność do wysokości szacunku Ziemstwa daje pewność lokacyi pieniężnej niewypowiedzialnej, a dowodem na to bijącym są sprzedaże, które nawet przy subhastach i w obec wysoko procentowego obdłużenia, chyba wtenczas o niewiele spadały niżej tego szacunku, jeżeli przez upadłego właściciela zniszczonemi były doszczętnie.

Zaczem zdaniem naszym może i powinna działalność Banku, jeżeli celowi swemu odpowiedzieć ma w

---

\*) W ostatnich czasach Dr. W. Skarzyński sprawę tę poruszył na Zjeździe Krakowskim, która to rozprawa streszczoną była w ostatnich numerach „Ziemiańska“.



tę stronę nieomal głównie operacye swoje skierować t. j. nabywać majątki idące na sprzedaż i odprzedawać takowe, albo w całości zgłaszającym się nabywcom, na odpłatę amortyzacyjną, albo wypuszczać takowe w długoletnią dzierżawę która co najwyżej  $3\frac{1}{2}\%$  od summy kupna wynosić będzie, albo parcelując takowe, gdzie się ku temu nadają okoliczności pomiędzy włościan polskich, z zastrzeżeniem prawa przedkupna w razie dalszej sprzedaży przez nowonabywców i nareszcie nabywać hipoteki ziemskie i konwertować takowe na niskoprocentowe.

Podobne projekta wygłaszaliśmy już w roku zeszłym zdaje się na próżno, powtarzamy je dzisiaj dodawszy te uwagi przedwstępne, które nam się zdawały właściwemi i które wszystkie uczciwój i względnej dyskusyi chętnie poddajemy. Nie chęć krytyki jałowój, nie mądrość pojutra albo pokusa do popisywania się przewidywaniem tego co się stało, nami powoduje, ale duszna potrzeba i szczerą chęć wynalezienia ulgi wśród klęski powszechnej. Lepszej racyi ustępujemy bezwarunkowo. Ale pamiętajmy że w strasznych, choć na pozór spokojnych żyjemy czasach i okolicznościach. Ohydna polityka wewnętrzna, zbywszy się zasady sprawiedliwości i moralności chrześcijańskiej, zakładająca mądrość swoją na wzajemnem szczuciu żywiołów różnej społeczności, ba nawet różnych interesów życia publicznego, aby z tego wyciągać zyski polityczno-fiskalnej natury, w nasze znękané i osłabione społeczeństwo uderza najmocniój. Brzmia nam w uszach dotąd słowa z pierwszorzędnego miejsca trybuny parlamentarnej wypowiedziane: „bijcie go — on przyjaciół niema“! Na to innój potrzeba odpowiedzi jak założenie towarzystwa akcyjnego o funduszu 300,000 Mrk. umieszczonych w papierach procentowych w żelaznej szafie — a zasklepiającego się w frazeologią i formułki finansowój pedanteryi.



Wszakżeż z faktami liczyć się trzeba, a faktem jest, że mimo całorocznej agitacji, mimo wyłomów przez komisję kolonizacyjną w posesyi ziemi naszej uczynionych i ponawiających się nieomal w matematycznej progresyi, nie zebrano więcej jak  $\frac{1}{10}$  zamierzonego, a skromnego w założeniu swoim kapitału, zaś nie utrzymano ani piędzi téj ziemi którą ratować miano. Daj Boże, ażeby Zjazd krakowski był laską Mojżeszową, otwierającą ożywcze ze skały źródło.

Założyciele i akcyonariusze Banku Ziemińskiego staną niezadługo przed pytaniem — co dalej? Że na drodze dotychczasowego prowadzenia rzeczy, sprawa nie postąpi, to rzecz jasna, a przedłużanie terminu znowu o rok jaki, też korzyści nie przyniesie, przeciwnie zachwiane i tak bardzo zaufanie publiczne co do akcji ratunkowej, mianowicie zaś tych którzy nadzieją pomocy karmieni, ostatnie robili wysilenia, by ziemię swoją choćby dla Banku utrzymać, zniweczy do reszty, a wywłaszczania przymusowe i dobrowolne posypią się gęstym szeregiem, mimo wszelkich wykrzykników i ostracyzmów — bo to nieuchronna konieczność, — *Avayzuj* — pisał ś. p. Kraszewski.

Więc albo rozwiązać Bank i zebrane pieniądze oddać tym co je złożyli, a tonących i wołających ratunku, pozostawić jak dotąd na falach szalejącej powodzi (— albo choć z szczupłym zasobem rozpocząć akcyę.

Jużci niewiadomą jest rzeczą, co nowe walne zebranie postanowi; wątpić jednakże się godzi, że pierwsza alternata uchwaloną będzie — byłoby to abdykacyą prawdziwie oplakania godną, a straszną w swoich następstwach. Nie pozostanie więc, jak rozpocząć czynność.

Prawda, że i tutaj w obec pierwotnych postanowień co do wysokości funduszu i więcej jak skromnego jego stanu obecnego, niejedna nasuwa się wątpliwość, nie przeto mniej poczujemy rozpoczęcie akcji za koniecz-



ność nieodzowną. — Zmiany statutu zdaje się nie będzie potrzeba, jak jedynie co do punktu wysokości funduszu zakładowego, reszty powinna dokonać względna administracya, kierowana względami szerszego poglądu, a miarkowana ścisłością finansową, która innemi słowy winna mieć na oku przedewszystkiem cel zasadniczy; utrzymanie ziemi w rękę polskim, a baczyć na to, ażeby grosz na to złożony, nie szedł na marne a ile być może ciągle się przynależał.

Skromny to będzie początek — ale będzie; a jeżeli się uda Bankowi utrzymać jeden drugi i trzeci majątek, przeprowadzić może jaką parcelacyę kolonizacyjną, to przyczyni się to najniezawodniej i do podniesienia ducha wątpiących i rozpaczających i do zachęcenia niejednego z zamożniejszych, w obec bezczynności Banku trzymających się na uboczu, do otworzenia ręki ku przysporzeniu funduszu operacyjnego i stanie się Bank w pełni znaczenia tego słowa: **B a n k i e m r a t u n k o w y m.** —

Czynu trzeba! a pozbyć się téj lęklivosti, która wszędy przewiduje straty i płynącej z téj obawy chęci zabezpieczenia się od takowych w sposób, który czynność wszelką paraliżuje. — Zła to straż ogniowa, która pożar chce gasić z daleka i lęka się przystąpić do żaru, aby się snać nie poparzyć i nie okaleczyć.









BIBLIOTEKA KÓRNICKA

116930